

Sygn. akt 1 Ds. 891/09/III

POSTANOWIENIE o umorzeniu śledztwa

Warszawa, dnia 19 marca 2010 roku

Maja Kasperkiewicz-Radtke prokurator Prokuratury Rejonowej Warszawa Żoliborz w Warszawie po zapoznaniu się z aktami 1 Ds. 891/09/III w sprawie o czyn z art. 231 § 1 kk. w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku i ochronie zwierząt na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.

postanowił

1. umorzyć śledztwo przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków służbowych w Warszawie w dniu 15 lipca 2009 roku przez Burmistrza Dzielnicy Warszawa Bielany poprzez zlecenie wylapywania bezdomnych kotów z piwnicy przy ul. Broniewskiego 61 i z piwnic innych okolicznych bloków, przez co pozbawiono ich miejsca bytowania i nie zapewnienia im prawidłowej opieki, tj. o czyn z art. 231 § 1 kk. w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku i ochronie zwierząt - na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk wobec braku ustawowych znamion czynu zabronionego;

UZASADNIENIE

W toku prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową Warszawa Żoliborz śledztwa o sygn. 1 Ds. 891/09/III w sprawie o czyn z art. 231 § 1 kk. w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku i ochronie zwierząt, zgromadzono materiał dowodowy pozwalający na ustalenie następujących okoliczności.

W dniu 27 lipca 2009 roku do tut. Prokuratury wpłynęło zawiadomienie Biura Ochrony Zwierząt Fundacji dla Zwierząt Argos o przekroczeniu uprawnień przez Burmistrza dzielnicy Warszawa Bielany poprzez podjęcie decyzji o wylapaniu bezdomnych kotów, przebywających w piwnicy bloku przy ul. Broniewskiego 61 i z piwnic innych okolicznych bloków, przez co pozbawiono ich miejsca bytowania i nie zapewnienia im prawidłowej opieki, co w ocenie zawiadamiających stanowi znęcanie się nad zwierzętami.

Zawiadamiający wskazuje, iż wylapywanie bezdomnych zwierząt jest uregulowane ustawą o ochronie zwierząt. Art. 11 przewiduje, że wylapywanie bezdomnych zwierząt oraz zapewnianie im opieki należy do zadań własnych gmin, który to proces winien być szczegółowo uregulowany w prawie miejscowym, podczas gdy w Dzielnicy Warszawa

Bielany nigdy nie podjęto stosownej uchwały. Tym samym, w ocenie zawiadamiającego Burmistrz dzielnicy nie miał podstawy prawnej do podjęcia decyzji o wyłapaniu bezdomnych zwierząt. Niezależnie od powyższego, nie zapewniono zwierzętom właściwych warunków bytowania, nie skierowano ich do schroniska dla zwierząt a sam proces wyłapywania dokonywany był przez nieuprawnione do tego osoby. Koty umieszczone zostały w zagrodzie, otoczonej siatką, przez którą miały możliwość przejść, co w ocenie zawiadamiającego było działaniami pozornymi.

Przesłuchany w charakterze świadka Tadeusz Wypych, kierownik Biura Ochrony Zwierząt zeznał, iż o fakcie wyłapywania kotów powiadomiony został przez Henrykę Kowalczyk, mieszkankę bloku przy ul. Broniewskiego 61. Po uzyskaniu dalszych informacji dotyczących akcji dzielnicy zdecydował się złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Zdaniem świadka wyłapanie zwierząt przeprowadzała organizacja społeczna „Straż dla Zwierząt”. Sama akcja polegała na zamurowaniu okien w piwnicach i rozstawieniu klatek z jedzeniem dla kotów. Po wyłapaniu koty umieszczano w zagrodzonym terenie na skwerze, na rogu ulic Duracza i Broniewskiego. Tadeusz Wypych nie potrafił powiedzieć ile zwierząt zostało faktycznie złapanych i gdzie one obecnie się znajdują. W ocenie świadka celem tego działania było tylko i wyłącznie pozbycie się kotów z piwnic, nie zaś podjęcie się opieki nad nimi.

Henryka Kowalczyk zeznała, iż od około 20 lat zajmuje się dokarmianiem kotów w okolicy miejsca swojego zamieszkania, zaś od około 5 lat jest formalnie zarejestrowana w Urzędzie Dzielnicy Warszawa Bielany jako karmiciel kotów. Do 15 lipca 2009 roku pod jej opieką było około 30-40 kotów, żyjących w blokach przy ul. Broniewskiego 61, 57 i 63. O akcji wyłapywania kotów dowiedziała się od pracowników organizacji „Straży dla Zwierząt” oraz od sąsiadów. Pracownicy organizacji poinformowali Henrykę Kowalczyk zamiarze ratowania kotów, gdyż były one trute i zabijane przez lokatorów. Świadcowi okazano zdjęcia, na których są martwe zwierzęta. Jednak jak zaznaczyła H. Kowalczyk tylko jedno z nich zostało zrobione w jej bloku, a pozostałe koty na pewno nie znajdowały się pod jej opieką. Pracownicy Administracji WSM z siedzibą w Warszawie przy ul. Broniewskiego 71 zaspawali okienka piwniczne, co uniemożliwiło wejście oraz wyjście kotom z piwnicy. Odławianie kotów trwało przez miesiąc i polegało na rozstawieniu klatek z jedzeniem w środku, na ok. 2-3 dni, a następnie zabierano złapane koty do nieznanego świadkowi miejsca. Henryka Kowalczyk dodała, iż nie wie ile kotów odłowiono i gdzie zostały umieszczone, gdyż o niczym nie była informowana i traktowano ją jak wroga. Pracownicy Straży dla Zwierząt powiedzieli ww. jedynie to, że koty zostaną wysterylizowane. Henryka Kowalczyk zeznała, że nie wie kto zlecił tę akcję. Początkowo sądziła, że był to Burmistrz, później zaś że była to inicjatywa lokatorów poparta przez administrację, lecz administracja z pewnością była poinformowana o tym fakcie, gdyż planowała rozszerzenia jej na pozostałe bloki. O zaistniałej sytuacji świadek poinformowała „Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami”, którzy to przysłali na miejsce swoich pracowników m.in. Monikę Nowicką. Jedna z pracownic tej organizacji weszła do piwnicy bloku, lecz nie przyniosło to żadnego skutku poza awanturą z lokatorami. Jak zeznaje świadek przed rozpoczęciem akcji wyłapania kotów na ul. Broniewskiego 59 przy budynku Straży Miejskiej zbudowano azył niewielkich rozmiarów, został on ogrodzony siatką wys. ok. 1,6 m. na którym ustawiono 6 „domków” dla kotów. Świadek nie widziała jak przenoszono tam koty, zaś pod koniec akcji w sierpniu zobaczyła tam dwa koty, którymi wcześniej się opiekowała. Nie wie co się stało z pozostałymi jej podopiecznymi, lecz w okolicach jej miejsca zamieszkania na pewno ich nie ma. Świadek nadmienia także,

iż nadal dokarmia koty w tym azylu, przy śmietnikach oraz przy bazarze. wśród tych kotów jest około 15 z tych, którymi ww. wcześniej się opiekowała. Koty te wegetują na dworze, nie mają żadnego schronienia i na pewno nie przebywają w azylu.

Przesłuchana w charakterze świadka została Małgorzata Eysymont, wolontariusz w „Stowarzyszeniu Straż dla Zwierząt w Polsce”, zeznała, że w dniu 6 lipca 2009 roku do stowarzyszenia wpłynęło zgłoszenie od Teresy Drożyńskiej i pani Salamonowicz, lokatorek bloku nr 61 przy ul. Broniewskiego w Warszawie. Zgłoszenie dotyczyło uciążliwości spowodowanej zamieszkiwaniem kotów w piwnicach tego bloku. W dniu 7 lipca świadek wraz z Mateuszem Jandą oraz przedstawicielem administracji Anną Kulką udali się na wizję lokalną. Na miejscu w bloku 61 zastali, jak zeznaje, straszny fetor, podłoga w piwnicy była zanieczyszczona kocimi odchodami, a w boksach piwnicznych miało być jeszcze gorzej. Świadek zeznał, że podczas pobytu w piwnicy osiadły ją pchły, co według niej uniemożliwia praktycznie używania tych pomieszczeń, a jednocześnie stanowi zagrożenie dla samych kotów. W piwnicy odnaleziono martwego kota, który prawdopodobnie został otruty. Podobną sytuację zastano jak zeznaje świadek w blokach nr 57 i 63. Na tę okoliczność sporządzono dokumentację w postaci protokołu oraz karty interwencji, a także dokumentację fotograficzną. W dniu 7 lipca 2009 roku do stowarzyszenia, w którym pracuje świadek, wpłynął wniosek od administracji tych bloków o przeniesienie kotów do specjalnie wydzielonego, ogrodzonego terenu na którym znajdowały się drewniane domki. Małgorzata Eysymont oświadczyła, że nie wie na czyj wniosek, z czyjej inicjatywy ten azyl został wybudowany, a w czasie kiedy została przeprowadzona wizja lokalna domków jeszcze nie było. Dodała także, że z tego co jej wiadomo, przed interwencją „Stowarzyszenia Straż dla Zwierząt w Polsce” sprawą tą od 2008 roku zajmowało się „Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami”, lecz nie pomogło nikomu. Ww. dodała, że posiada natomiast kopie pisma 20 kwietnia 2009 roku w którym TOZ odrzucił stanowisko mieszkańców i administracji, sprzeciwiając się wyprowadzeniu kotów z piwnicy. Twierdzenia swe popierał Ustawą o ochronie zwierząt twierdząc, że koty muszą pozostać w budynkach zgodnie zapisami Ustawy, co zdaniem świadka jest nieprawdą. W dniu 15 lipca 2009 roku po uzgodnieniu z burmistrzem Bielan, który wydał domki w azylu do ich dyspozycji, rozpoczął akcję wylapywania- przeprowadzki kotów. Polegała ona na tym, że okienka piwniczne zostały zamknięte przez pracowników spółdzielni, natomiast inspektorzy organizacji rozłożyli w piwnicach pułapki, w które miały wchodzić koty. Świadek zeznał, że początkowo pułapki były sprawdzane codziennie, poczym okazało się, że akcja potrwa dłużej więc inicjatywę przejął gospodarz domu, który dzwonił za każdym razem kiedy jakiś kot się złapał. Akcja odłowu zakończyła się 21 sierpnia 2009 roku kiedy to wylapano wszystkie koty z bloków 57, 61, 63 – w sumie 24 koty. Świadek nadmieniła, że jej zdaniem pozostałe koty zamieszkujące owe bloki pozostały na zewnątrz. Jak zeznała Małgorzata Eysymont dwa koty zostały poddane sterylizacji, pozostałe były na to za młode lub były już po tym zabiegu. Pozostałe koty zostały przewiezione bezpośrednio do azylu, a 7 z pośród nich zostało przekazanych do innych organizacji: 4 do „Fundacji Odzyskajmy Naturę” i 3 do „SOS dla Zwierząt” na ich własne życzenie, w celu udomowienia. Świadek oświadczyła, że stowarzyszenie działa w oparciu i zgodnie z zasadami zawartymi w Ustawie o Ochronie Zwierząt a akcja która miała miejsce nie stoi w sprzeczności do tej ustawy, a jedynie miała na celu przede wszystkim dobro tych kotów czyli zapobieżeniu ich umieraniu. Zeznała też, że po akcji zaglądała wielokrotnie do azylu gdzie stwierdziła, że koty tam przebywają.

Świadek zaznaczyła, iż była tam w ciągu dnia, kiedy kotów jest mało i nie wie ile z nich w rzeczywistości tam bytuje.

Przesłuchana w charakterze świadka Justyna Długoborska zeznała, iż jest wolontariuszką Stowarzyszenia na Rzecz Bezpańskich Zwierząt „Niczyje”. Ww. zeznała, iż w dniu 15 lipca 2009 roku dowiedziała się od karmicielki kotów pani Henryki z bloku 61 przy ul. Broniewskiego w Warszawie o rozpoczętej przez Strażę dla Zwierząt akcji wyławiania kotów z piwnicy tego bloku. Początkowo świadek ustaliła, że zleceniodawcą są władze dzielnicy co okazało się nie prawdą, gdyż władze Bielany udostępniły jedynie teren ogrodzony siatką wraz z domkami. W dniu 21 lipca 2009 roku po raz pierwszy świadek pojechała na miejsce, lecz nie weszła do piwnic, gdyż wejście było zamknięte na kłódkę, więc nawet nie próbowała dostać się do środka. Justyna Długoborska dodała, iż wiedzę na temat przedmiotowej sprawy czerpie z relacji Henryki Kowalczyk oraz z własnych spostrzeżeń, gdyż wielokrotnie odwiedzała okolice bloków oraz sam azył. Z jej wiedzy wynika, iż na początku akcje odbywały się w wybrane dni takie jak poniedziałek, środa, piątek, kiedy to przedstawiciele Straży dla Zwierząt zastawiali klatki z niewielką ilością jedzenia w środku, ponadto zabraniali dokarmiania kotów. Natomiast w pozostałe dni nikt nie przyjeżdżał, a bazowano jedynie na informacjach przekazywanych przez dozorcę. Ww. zaznaczyła, iż było to bulwersujące, ponieważ koty pozostawiano bez pożywienia i wody w zamkniętych piwnicach. Świadek nie wie ile kotów zostało złapanych, nie posiada także informacji, kiedy akcja się zakończyła. Wie natomiast, iż po bloku nr 61 akcja została rozszerzona na bloki 57 i 63. Wiedza świadka w tym zakresie opiera się na doniesieniach Henryki Kowalczyk. Justyna Długoborska zeznała, że zadawała pytania Straży dla Zwierząt ale ich odpowiedzi były wymijające, ponadto nie zgodzili się oni na udział w wyłapywaniu karmicielki ani członków innych stowarzyszeń. Ww. dodała również, że nie wszystkie wyłapane koty zostały wysterylizowane, gdyż złapała do klatki jednego kota przed blokiem nr 61, przed bazarkiem. Kota tego rozpoznała Henryka Kowalczyk jako wcześniej złapanego przez Straż pod blokiem 61 i wypuszczonego do azyłu. Kot ten nie był wysterylizowany. Dopiero przez Ww. został przewieziony do lecznicy na Myszkach na ul. Rydla i tam poddany został temu zabiegowi. Świadek stwierdziła, iż na chwilę obecną tj. na dzień 19 stycznia 2010 roku koty nie przebywają w azyłu, część z nich koczuje w okolicy zamkniętych okienek piwnicznych, zaś część na bazarze. Ten stan wpływa na utrudnione wyłapywanie ich i poddawanie zabiegowi sterylizacji.

Z informacji uzyskanej z Urzędu m.st. Warszawy Urzędu Dzielnicy Bielany wynika, iż nie została podjęta uchwała w sprawie wyłapywania bezdomnych kotów. Organizacja Pożytku Publicznego „Straż dla zwierząt w Polsce, Zarząd Główny w Warszawie” na prośbę lokatorów budynku przy ul. Broniewskiego 61 i Administracji Osiedla Piaski WSM przy ul. Broniewskiego 71, podjęła natychmiastową interwencję. Inspektorzy rozpoczęli wyłapywanie kotów, celem przeniesienia ich do ocieplonych domków, ustawionych na podmurówkach, na terenie ogrodzonym siatką wysokości 1,50 m i zadrzewionym. Ogrodzenie zapewnić miało bezpieczeństwo, powstrzymać działanie wandalów, ataki psów, a okoliczna zieleń ochronę przed słońcem. Podobne azyły znajdują się na terenie dzielnicy i spełniają swoją funkcję. Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska dla Dzielnicy Bielany podał również, iż koty, wg informacji uzyskanej od przedstawicielki organizacji, po odłowieniu zostały poddane sterylizacji, kastracji i innym niezbędnym zabiegom i wypuszczone do przygotowanych wcześniej domków. Przedmiotowe działania zostały podjęte przez Spółdzielnię w związku z licznymi

skargami mieszkańców na uciążliwości związane z przebywaniem kotów w piwnicach tj. utrzymujący się fetor kocich odchodów, zwiększenie populacji zwierząt, zniszczone boksy piwniczne.

W toku niniejszego postępowania dokonano również oględzin akt sprawy 4 Ds. 922/09/I prowadzonego w sprawie uśmiercenia kotów w bliżej nieokreślonym czasie lecz nie później niż do dnia 27 lipca 2009 roku w budynkach przy ul. Broniewskiego 61, 65, 57 w Warszawie tj. o czyn z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt. Przedmiotowe postępowanie zostało umorzone postanowieniem z dnia 19 października 2009 roku, zatwierdzonym przez prokuratora w dniu 23 października 2009 roku na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 kpk wobec braku danych dostatecznie uzasadniających popełnienie przestępstwa, zaś prowadzone było wskutek zawiadomienia Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zawiadomiło, iż z pisma Straży dla Zwierząt powzięło informacje, iż w na terenie piwnic bloków przy ul. Broniewskiego 61, 65, 57 miało dochodzić do masowego uśmiercania kotów. W toku przedmiotowego postępowania przesłuchano szereg świadków. W swych zeznaniach świadkowie ci odnosili się również do akcji wylapywania kotów, rozpoczętej w lipca 2009 roku, gdyż obie sprawy były ze sobą powiązane.

Analizując zgromadzony w sprawie materiał dowodowy stwierdzić należy, iż niewątpliwie akcja wylapywania bezdomnych kotów odbywała się z naruszeniem przepisów rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 26.08.1988 r. w sprawie zasad warunków wylapywania bezdomnych zwierząt. Zgodnie bowiem z postanowieniami powołanego aktu prawnego Gmina winna podjąć uchwałę, w której należało wskazać termin wylapywania zwierząt, granice terenu z którego będą wylapywane, adres schroniska, w którym zwierzęta zostaną umieszczone oraz podmiot, który będzie przeprowadzał wylapywanie. Jednakże brak jest jednak jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia, iż faktycznie przeprowadzone działania przysporzyły zwierzętom cierpienie, w tym szczególności takich, które stanowiłyby o znęcaniu się nad nimi. Kotom zapewniono miejsce, w którym mogły przebywać i gdzie wolontariusz sprawuje nad nimi opiekę. Podkreślić przy tym należy, iż siatka, otaczająca teren, na którym znajdują się budki dla zwierząt stanowić ma zabezpieczenie przed atakami psów, czy też wandalami, nie służy natomiast uniemożliwieniu kotom wydostania się na zewnątrz. Z opinii m.in. Głównego Lekarza Weterynarii wynika bowiem, że koty są zwierzętami, które w bardzo dobry i łatwy sposób adaptują się do życia w konglomeracjach miejskich i o ile kontroluje się ich populację i stwarza dla nich ułatwienia, nie powinny być umieszczane w schroniskach dla zwierząt. Tym samym, decyzja o nie umieszczeniu kotów wylapanych z bloków przy ul. Broniewskiego w schroniskach, lecz w specjalnie do tego celu przystosowanym azylu ze specjalnymi budkami, z którym będą miały możliwość wychodzenia i swobodnego poruszania się, choć nie odpowiadała warunkom przewidzianym w powołanym rozporządzeniu, była de facto dla zwierząt korzystna.

Samo przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków przez funkcjonariusza nie wypełnia jeszcze znamion przestępstwa, choć może być podstawą odpowiedzialności służbowej lub dyscyplinarnej. Do znamion tych bowiem należy działanie na szkodę interesu publicznego lub prywatnego (art. 231 § 1). Przyjmuje się, że do dokonania tego przestępstwa niezbędne jest stwierdzenie, że zachowanie funkcjonariusza (działanie lub zaniechanie) stworzyło realne niebezpieczeństwo powstania szkody, a nie tylko zagrożenie po encjalne lub ogólne. Ponadto przekroczenie uprawnień lub niedopełnienie obowiązku w omówionym typie podstawowym jest

przestępstwem umyślnym, które można popełnić zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak i ewentualnym (zachodzi on, gdy sprawca uświadamia sobie, iż przekraczając uprawnienia lub nie dopełniając obowiązku, sprowadza zagrożenie dobra publicznego lub prywatnego i z tym się godzi).

Mając na względzie powyższe okoliczności uznać należy, iż zachowanie funkcjonariuszy publicznych, odpowiedzialnych za przeprowadzenie wylapywania bezdomnych kotów, jakkolwiek nie spełniające wymogów formalnych, nie stanowi o wypełnieniu znamion przestępstwa określonego art. 231 § 1 kk.

Z tych względów postanowiono jak na wstępie.

Prokurator
Prokuratury Rejonowej Warszawa-Żoliborz

Maja Kasperkiewicz- Radtke

Pouczenie:

Stronom przysługuje prawo przejrzenia akt sprawy i złożenia zażalenia na powyższe postanowienie do Sądu właściwego do rozpoznania sprawy za pośrednictwem prokuratora, który wydał lub zatwierdził postanowienie (art. 306 § 1 k.p.k., art. 465 § 2 k.p.k.).

W sprawach z oskarżenia prywatnego zażalenie na postanowienie prokuratora o odmowie wszczęcia lub o umorzeniu postępowania przygotowawczego rozpoznaje prokurator nadzórny, jeżeli postanowienie zapadło z uwagi na brak interesu społecznego w ściganiu z urzędu sprawcy (art. 465 § 2a k.p.k.).

Zażalenie na postanowienie prowadzącego postępowanie przygotowawcze, jeżeli nie jest nim prokurator, rozpoznaje prokurator sprawujący nadzór nad tym postępowaniem (art. 465 § 3 k.p.k.).

Jeżeli prokurator nie przychylił się do zażalenia, kieruje sprawę do sądu (art. 465 § 2 k.p.k.).

Sąd może utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie lub uchylić je i przekazać sprawę prokuratorowi celem wyjaśnienia wskazanych okoliczności, bądź przeprowadzenie wskazanych czynności (art. 330 § 1 k.p.k.).

Jeżeli prokurator nadal nie znajdzie podstaw do wniesienia aktu oskarżenia, wyda ponownie postanowienie o umorzeniu postępowania (art. 330 § 2 k.p.k.).

Pokrzywdzony, który wykorzystał uprawnienia przewidziane w art. 306 § 1 k.p.k. może wnieść akt oskarżenia do sądu w terminie 1-go miesiąca od daty doręczenia zawiadomienia o postanowieniu. Akt oskarżenia powinien być sporządzony i podpisany przez adwokata, chyba że pokrzywdzonym jest instytucja państwowa, społeczna lub samorządowa – wówczas akt oskarżenia może sporządzić również radca prawny. Do aktu oskarżenia należy dołączyć po jednym odpisie dla oskarżonego oraz prokuratora (art. 330 § 3 w zw. z art. 55 § 1 i 2 k.p.k.).

Inny pokrzywdzony tym samym czynem może aż do rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej przyłączyć się do postępowania (art. 55 § 3 k.p.k.).

Na rozstrzygnięcie co do dowodów rzeczowych zażalenie przysługuje również osobie, od której odebrano przedmioty lub która zgłosiła do nich roszczenie (art. 323 § 2 k.p.k.).

Zażalenie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał lub zatwierdził postanowienie. Termin do wniesienia zażalenia wynosi 7 dni od daty doręczenia odpisu postanowienia i jest zawarty. Zażalenie wniesione po upływie tego terminu jest bezskuteczne (art. 122 § 1 i 2, art. 460 k.p.k.).

Zarządzenie:

1. Stosownie do art. 100 § 2, 140, 306 § 1 k.p.k. odpis postanowienia doręczyć:

- podejrzanemu(ej) k.
- obrońcy podejrzanego(ej) k.
- pokrzywdzonemu(ej) k 11 i 25
- pełnomocnikowi pokrzywdzonego(ej) k.

Prokurator
Prokuratury Rejonowej Warszawa-Żoliborz

Maja Kasperkiewicz- Radtke